Nr. 96. OLSZTYN, sobota 28 listopada 1896. Rok XI.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Co słychać w świecie?

Niemcy. W parlamencie niemieckim obradowano zeszłej środy w dalszym ciągu nad zmianą i reformą w sądownictwie. Przedyskutowano i przyjęto kilka paragrafów, które nie mają jednak zbyt wielkiego znaczenia.

— Z Koła Polskiego. Z Berlina piszą pod dniem 22 bm.: Na zebraniu Koła sejmowego polskiego wybrani zostali: Prezesem: radzca Stan. Motty. Wiceprezesem: hrabia Marceli Żółtowski z Czacza. Sekretarzami: ks. szambelan Warzyniak, Karol Szczaniecki. Do komisyi parlamentarnej oprócz prezesa: ks. prałat Jażdżewski, dr. Szuman. Zastępcami: Czarliński, ks. kan. Neubauer. Do konwentu seniorów: prezes. Do komisyi szkólnej: ks. patron Wawrzyniak, petycyjnej: radzca dr. Mizerski, budżetowej: ks. prałat dr. Jażdżewski, rugów: dr. Dziorobek.

— W parlamencie jeszcze niewiele posłów, tylko centrum w wielkiej tam już się znajduje liczbie, to też wnioski, które stawia, łatwo przechodzą. Z ważniejszych uchwał w sprawia noweli sądowej należy donieść, iż przysięgę ma się odbierać od świadków dopiero po przesłuchach. Przyjęto też wniosek posła katolickiego Szmidta, aby wyraźnie zaznaczono, że tajemnica spowiedzi ma być przed sądem nienaruszalną. tj., że sędzia nie może od duchownych żądać wyjawienia tego, co słyszeli na spowiedzi. Przymusowe rewizye cielesne, celem zbierania materyału dowodowego w sprawach karnych ma być niedozwolone. Pełnomocnictwa adwokackie przy skargach publicznych mają być wolne od opłaty stempla.

— Z Gelsenkirchen donoszą znowu o ułaskawieniu policyanta. Tamtejszy sierżant policyjny Stegemann został przez izbę karną w Essen skazany za rozmaite wykroczenia w urzędzie na 3 miesiące więzienia. Pomiędzy innemi sponiewierał pewnego krawca pięściami i pałaszem i oprócz tego poszczuł na niego brytana. Prokurator wniósł tylko o 20 marek kary pieniężnej, ale sąd uznał karę tę za łagodną i skazał go na powyższą karę więzienną. Stegmann został jednak ułaskawiony i nie rozpoczął nawet odsiadywania więzienia. Kara więzienna została mu zamienioną na karę pieniężną w wysokości 25 marek. Również obniżono mu koszta, które były dość znaczne, na 30 marek.

— Cesarz Wilhelm podczas zaprzysiężenia rekrutów marynarki wypowiedział do nich taką przemowę: „Marynarze! przysięga, jaką złożyliście, jest podstawą dyscypliny. Bez Boga i religii nie ma żadnej dyscypliny. Wzięliście teraz mundur cesarski i w mundurze tym róbcie zaszczyt waszym poprzednikom. Nieprzyjaciela chwilowo obawiać się nie potrzebujemy, gdyby jednak nadszedł, wtedy nieustraszenie i bez obawy winniście mu w oczy spojrzeć.

— Cesarz niemiecki był w czwartek i piątek na polowaniu w Piesdorf u ministra domu królewskiego, hrabiego Wedella. W poniedziałek udał się do Kilonii, gdzie się w jego obecności odbyło odsłonięcie pomnika cesarza Wilhelma I i zaprzysiężenie rekrutów. Później oglądał cesarz nowe okręty.

— Gazety centrowe piszą, iż nie może być mowy o tem, żeby parlament zezwolił na tak ogromne wydatki na marynarkę. Co dopiero rozpoczęło państwo spłacać stósunkowo bardzo małemi sumami swe długi, a tu znów ma na pokrycie kosztów nowych okrętów zaciągnąć znaczne długi. To być nie może. Parlament musi raz na zawsze oświadczyć, że się na powiększenie floty nie zgadza, albowiem państwo musiało by jeszcze raz tyle, tj. do 150 milionów marek rocznie płacić, coby obywateli za nato obciążyło i nowe podatki sprowadziło.

— W roku 1886 wynosiły w państwie niemieckiem wydatki na wojsko 370 i pół miliona marek, teraz żąda rząd na wojsko 532 miliony marek, a więc 162 miliony marek więcej. W r. 1886 wydało państwo niemieckie 50 i pół miliona marek na marynarkę, teraz ma wydać 90⅔ miliona marek. Procent od długów wynosił w r. 1886 do 18⅔ milionów, a obecnie 77 milionów marek. W ostatnich 10 latach zwiększyły się stałe roczne wydatki o 295⅛ milionów marek. Do czego to jeszcze dojdzie w państwie niemieckiem, jeżeli z wydatkami na wojsko i marynarkę i z zaciąganiem długów tak dalej pójdzie! Chyba do bankructwa.

— „Jestem Brüsewitz II, kto mnie lub moje binokle obrazi, tego na miejscu zastrzelę“ — tak powiedział komisarz policyjny G. w Akwizgranie, gdy wszedł zeszłego poniedziałku wieczorem do pewnej restauracyi. Następnie dokazywał w restauracyi, co nie miara. Wielu gościom piwo powypijał, trzaskał szklanki i jednego z gości czynnie zaczepił. Gospodarz kazał z powodu tego kelnerowi wyrzucić komisarza. Komisarz rzucił się na kelnera, kopnął go kilka razy nogą i zranił go czemś w wargę. Komisarz, który podczas całej tej sceny po kilka razy zaznaczył, że jest oficerem, był mocno pijany.

Na grudzień

można teraz „Gazetę Olsztyńską“ zapisywać na wszystkich pocztach lub u listowego.

„Gazeta Olsztyńska“ na miesiąc grudzień kosztuje na wszystkich pocztach tylko 25 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 34 fen.

Kto gazety dotąd nie zapisał, lub jej dotąd wcale nie miał, niech ją sobie teraz na ostatni miesiąc tego roku zapisze, bo czasu teraz dużo do czytania a i święta za pasem.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Dnia 24-go b. m. odbyła się we Fromborku tegoroczna konferencya dziekanów, w której udział brało 14 duchownych. — Ks. administrator Hennig w Pruskim Holądzie otrzymał od najprzew. ks. Biskupa kanoniczną instytucyą na probostwo tamże.

Chełmińska dyecezya. Jak wiadomo, zbierają się już składki na ręce ks. prob. Kryna w Oliwie na budowę kościoła w Langfurze, położonym między Gdańskiem a Oliwą. Także protestanci zajmują się tam budową kościoła, a rząd wyznaczył 60 tysięcy marek na ten cel dla tego, że tam ma się odprawiać nabożeństwo dla żołnierzy. Ale między żołnierzami, załogującymi w Langfurze, znajduje się też wiele katolików. Równouprawnienie więc wymaga, żeby kasa państwowa też znaczną dokładkę wypłaciła na budowę kościoła katolickiego.

— † W piątek, 20-go b. m. zmarł po dłuższej chorobie w zakładzie Wejherowskim, opatrzony Sakramentami świętemi ks. Jan od Krzyża Weinert, proboszcz w Wrockach w dekanacie golubskim, w rozpoczętym właśnie 40-tym roku życia, a w 15-tym roku kapłaństwa swego.

Tyrol. Dnia 23-go b. m. wybrała się pielgrzymka z Briksen do Rzymu, wioząc kosztowne przybory kościelne i kopią sławnego obrazu Najśw. Serca Jezusowego. Pielgrzymi po przewodnictwem hr. Ernest Tylwa Torouca wystąpią tam w Rzymie z nową chorągwią Serca Jezusowego i z nią przedstawią się Ojcu św., który przyobiecał dać im posłuchanie 5-go grudnia. Tym sposobem Tyrolczycy chcą zakończyć obchody setnej rocznicy poświęcenia kraju Najśw. Sercu Jezusowemu.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Robotnik Falaszek z Keźlin, zatrudniony w lesie miejskim, uderzony został przez upadające drzewo tak mocno w głowę, że go omdlałego odstawić musiano do tutejszego lazaretu miejskiego.

— W Stolpach spalił się w nocy na 24-go b. m. pański dom mieszkalny. W jaki sposób ogień powstał, nie wiadomo.

— Za przykładem wielkich miast założono i w Olsztynie tak zwany dom zastawny. Kto potrzebuje nagle pieniędzy, a zaniesie do owego domu jaką rzecz w zastawę, otrzymuje stósowną do wartości rzeczy zastawionej pożyczkę na 6 miesięcy.

— Syn tutejszego kupca p. Hermana, który ukończył studya teologiczne w Rzymie, zostanie tamże wyświęcony na kapłana w przyszły poniedziałek, w uroczystość św. Andrzeja. Pierwszą mszą św. odprawi w Olsztynie w czwartek, dnia 10 grudnia.

— Z sądu przysięgłych. Dnia 23 listopada stawali: 1) Czeladnik mularski Rudolf Fischer z Bartniéjstrony przy Szczytnie, oskarżony o sfałszowanie dokumentu i sprzeniewierzenie. Był on zatrudniony u mistrza mularskiego Woywod, któremu sprzeniewierzył kilka set marek i stracił je z kelnerką. Skazano go na 9 miesięcy więzienia, w co mu wliczono 2 miesiące, jakie w śledztwie przesiedział. 2) Chałupnik Franciszek Boenig z Lamkowa skazany został na 4 lata cuchthauzu i 6 lat utraty praw honorowych za rozmyślne krzywoprzysięstwo. Wspólnik jego kancelista sądowy Franciszek Holstein z Barsztyna za pomoc w tém krzywoprzysięstwie na 2 lata cuchtkauzu i utratę praw honorowych przez 2 lata. — Dnia 24 listopada skazany został robotnik Władysław Węglicki, poddany rosyjski, na 4 lata cuchthauzu i utratę praw honorowych przez 5 lat za podpalenie swemu chlebodawcy ze zemsty dwóch stogów w wartości około 5000 mr. — Dnia 25-go b. m. stawali Zygfryd Waleśkowski i jego ojciec, dawniejszy posiedziciel włości rentowéj z Giław, oskarżeni pierwszy o podpalenie, drugi o namowę do tegoż. Stary Waleśkowski nie mogąc się dłużéj na swéj posiadłości utrzymać, próbował różnych sposobów, aż wreszcie namówił syna, aby podpalił budynek, co tenże uczynił. Gdy mimo to pieniędzy z kasy ogniowéj nie dostał, a posiadłość dostała się w ręce innego posiedziciela, podpalił stodołę z całym sprzętem. O pierwszym ogniu zeznała córka Waleśkowskiego, że ojciec namawiał syna, aby budynek podpalił, również i młody Waleśkowski przyznał się przed sędzią śledczym, że go ojciec do podpalenia namówił. Co do drugiego pożaru, to stwierdzono, iż Waleśkowski się odgrażał, że posiadłości spali, gdyż nie ścierpi, aby obcy człowiek gospodarował w miejscu przez niego nabytym. Sędziowie przysięgli nabrali przekonania o winie oskarżonych, choć ci do ostatniéj chwili wszystkiego się wypierali, młody Waleśkowski nawet wbrew swoim dawniejszym zeznaniom. Ojciec skazany został za namowę do podpalenia na 6 lat cuchthauzu, młody Waleśkowski na 1 rok więzienia.

— Ponieważ zakład obłąkanych w Kortowie jest przepełniony, przewieziono wczorajszego piątku 100 chorych do Allenburga, gdzie zakład powiększono. Chorzy odjechali pociągiem nadzwyczajnym z małego dworca w towarzystwie dziesięciu dozórców i dziesięciu dozórczyń, kilku nadzorców i kilku lekarzy. Przewieziono 60 mężczyzn i 40 kobiet.

— Podoficer N. od tutejszego pułku grenadyerów, człowiek bardzo lekkomyślny, zakradł się w nocy do jednéj izby, gdzie żołnierze spali i skradł jednemu z nich worek z pieniędzmi. Gdy widział, że się kradzież wydała, przyniósł żołnierzowi próżny worek, mówiąc, że uczynił to tylko z żartu. Mimo to skazano go na 4 tygodnie więzienia, degradacyą i wydalenie z wojska.

— Obywatele tutejsi chcą się starać z pomocą posłów do sejmu, aby w ulicy Gutsztackiej zrobiono dla pieszych tunel pod szynami, a nie potrzebowano obchodzić wkoło przez most. Skutkiem tego bowiem i posiedziciele i ludność po za szynami mieszkająca, jest pokrzywdzoną. Nadto i dla chcących użyć przechadzki w lesie miejskim jest utrudzającem, wkoło obchodzić. Myśli tej tylko przyklasnąć można i życzyć by wypadało, aby interesowani w tem obywatele jak najprędzej w tej sprawie petycyą do sejmu wysłali.

— Fałszywe papierowe 20-markówki przytrzymano w obiegu. Papier jest w nich cieńszy, aniżeli w prawdziwych, i koloru żółtawo-białego. Numer F. 262416 na nich, stempel i wyrazy »Zwanzig Mark« są jasno-czerwoną farbą zamiast bronzowo-czerwoną wydrukowane. Zgłoska »t« w wyrazie »gefälscht« na dole jest podobną do »l«.

* **Dywity.** Przed około 30 laty wywędrował ztąd do Polski syn gospodarski Jakób Mazuch i nic dotąd o nim nie słychać. Na wniosek gospodarza Michała Mazucha wzywa sąd olsztyński onego Jakóba, aby się najpóźniéj do 21 września roku przyszłego zgłosił, inaczéj będzie ogłoszony za umarłego.

* **Wartembork.** Ks. kapelan Kowalski, który skutkiem przeciążenia pracą mocno jest cierpiącym, leczy się w zakładzie naturalnego leczenia dr. Schulza w Królewcu. — Dnia 22-go b. m. wybuchł tu ogień w wędzarni domu dozórcy Reisewica na zyborskim przedmieściu. Spalił się doszczętnie tak ten dom, jak i obok położony dozórcy Zimerman. — Nauczyciel Schulz z Bartółt przeniósł się jako piąty nauczyciel do katolickiéj szkoły dziewcząt w Biskupcu.

* **Swiętalipka.** Prezes regencyjny p. von Tieschowitz zwiedził tutejszy kościół i przysłuchiwał się wykładowi w katolickiej szkole.

* **Nibork.** Tutejszéj policyi udało się pochwycić całą bandę złodziejską, składającą się z chłopców chodzących jeszcze do szkoły, bo liczących dopiero 10 do 14 lat. Młodzi złodzieje kradli opał i żywność i dostarczali to rodzicom. Kupcowi M. skradziono ze spichrza beczkę śledzi, innym znów torf i drzewo. Dotkliwa kara nauczy ich zapewne rozumu.

* **Z Ostrudy** donoszą już o dwóch wypadkach zarwania się na lodzie, pomimo, że prawdziwa pora łyżwiarska jeszcze się nie rozpoczęła. W jednym wypadku w Miłomłynie zdołał zaledwie robotnik Dąbrowski uratować z niebezpieczeństwem dla własnego życia dwoje tonących dziewcząt. Dla tego baczność rodzice na wasze dzieci, bo żal po niewczasie nic nie pomoże. — W majątku Grodkach ubito na polowaniu 275 zajęcy, 4 lisy i 2 kuropatwy. Było 13 strzelców.

* **Arnsdorf.** Niedawno odprawili tu prymicye nowowyświęceni księża Kahsnitz i Neudenberger. W przyszłą niedzielę odprawi tu pierwszą mszą św. Ojciec Franciszkanin Emilian Prahl. Odbył studya w Lokern w belgijskiéj prowincyi Flandern i idzie na misyą do Afryki.

* **W Pozylii** (pow. sztumski) obchodzono 23 b. m. 200-letnią rocznicę odbudowania kościoła miejscowego, który podczas wojen szwedzkich do szczętu zburzony został.

* **Elbląg.** Pewien handlarz przyszedł na podwórze właściciela S. w Szablewie i padł trupem, rażony paraliżem serca. Żona jego przed 10 tygod. również nagle zmarła.

* **Malbork.** Jakieś łobuzy, których dotąd nie wykryto, zdjęli w pobliżu Mle-

W NIEWOLI U ROZBÓJNIKA MORSKIEGO.

13) Opowiadanie.

(Ciąg dalszy.)

W kącie, naprzeciw posłania chłopca leżało na kupie kilka starych beczek i pudeł, gdyż kąt ten dawniej był używany do przechowania pewnej części towarów, które Achmed ze swych rozbójniczych wycieczek przywoził. Nieraz za owemi pudłami było słychać szmer jakiś, jakoby myszy lub szczury miały tam swoje kryjówki. Było już zupełnie ciemno w tej norze, chłopcu pić się zachciało, macając więc rękami poszukał dzbanka z wodą i ugasił palące pragnienie, potem wyciągnął mały medalik Matki Boskiej Loretańskiej i ucałował go pobożnie. Stary, dobry braciszek Krysztof podarował mu go jeszcze w domu, w dniu jego ostatnich imienin, przyczem mu opowiadał, jak jego przełożony przy swej ostatniej pielgrzymce medalik ten mały w domku Panny Maryi w miseczkę włożył, z której nasz Zbawiciel w swej młodości jadał. Potem polecił się jeszcze raz swemu Aniołowi stróżowi i ułożył się na swem twardem posłaniu do spoczynku.

I tak Franciszkowi w tej głuchej samotności tygodnie upływały. Każdego wieczoru, gdy muzułmanów do modlitwy zwoływano, przychodził Hares do niego. Powoli coraz więcej uczył się Franciszek mowy arabskiej i w krótkim czasie miał się zacząć uczyć przykazań z koranu. Często przy tej nauce był i Achmed obecny i za każdą razą, gdy widział u chłopca postępy, zacierał ręce z radości.

W miarę jak Franciszek umiał się już po arabsku wyrażać, jego położenie się poprawiło. Za każdą razą, gdy korsarza o co prosił, był tenże zawsze gotów chłopca prośbie zadośćuczynić; jednej tylko jego prośbie dotąd odmawiał i to nie chciał pozwolić, aby Franciszek mógł się swobodnie po podwórzu przechodzić. Za to jednakowoż starał mu się w inny sposób wynagrodzić. Izdebkę jego wyczyszczono, na jednej stronie za ozdobnym małym stolikiem stała piękna kanapka, twarde dawniejsze łoże zastąpiono innem, miękkim, ba, nawet potrawy, jakie chłopiec dostawał, były wyszukane i smaczne. Oczywiście chciał Achmed powoli chłopca do wygód tych przyzwyczaić, aby prędzej o swej wierze zapomniał. Od czasu do czasu przynosił mu Hares butelkę słodkiego wina, a gdy widział, że ono chłopcu smakowało, przynosił mu czasami i inne upajające trunki, chociaż wiedział, że to się sprzeciwia religii mahometan.

Tak wreszcie daleko przyszło, iż chłopiec nieraz o swej wieczornej modlitwie zapomniał. Gdyby jego Anioł stróż nad nim nie czuwał, to z pewnością długo niebezpieczeństwu temu oprzyćby się nie zdołał. Pewnego dnia, gdy chłopiec przed położeniem się do łóżka znowu swój medalik całował, przypomniało mu się, że ostatni czas w modlitwie bardzo się opuścił, przyszło mu także na myśl ostatnie słowo pożegnania sędziwego jego przyjaciela Izydora:

— Moje dziecko, kochaj zawsze Boga i Najświętszą dziewicę, a nie zapominaj o pacierzu!

W tej chwili więc sobie przedsięwziął owego upajającego trunku nigdy do ust nie brać.

X.

W tym czasie Ojciec Ludwik Guerin — tak się nazywał ów misyonarz francuski — powrócił ze swej nadaremnej podróży w puszczę. Brat Franciszek wyszedł mu aż do drzwi naprzeciwko, z jego smutnego wzroku ujrzał jednakowoż, że podróż ta była bezskuteczna i że przywozi złe nowiny. Po skończonej zatem wieczerzy prosił on księdza, aby mu dokładnie całą tę historyą opowiedział.

— Wiecie, bracie Franciszku — rzekł O. Ludwik — jeszcze jest dużo złych ludzi na świecie, wiele gorszych, jakby się człowiek spodziewał. Myślę, że jeżeli nam Pan Bóg nie dopomoże, to my chłopca rodzicom jego nigdy nie wrócimy. Jechaliśmy tedy siedm do ośmiu dni przez puszczę, wreszcie przybyliśmy do posiadłości korsarza. Wierzcie mi bracie, gdyby tu nie chodziło o chrześciański uczynek, to nie byłbym wcale Tunisu opuszczał, gdyż z korsarzem nie ma co żartować. Poleciłem się więc Panu Bogu i Matce Najświętszej i prosiłem ich gorąco, aby mi chłopca zdrowo z tego gniazda wyrwać dozwolili.

— Mogę sobie wystawić, mogę sobie wystawić — odrzekł brat Franciszek — ja też niejedną koronkę na wasze powodzenie zmówiłem.

— Podjechałem więc do dowódzcy naszego orszaku i rzekłem: Salem, Habib,

cewa na przejeździe przez tor kolejowy wiszącą latarnię i postawili ją na szyny. Nadjeżdżający pociąg przejechał ją i nie uszkodził się, ale maszynista był w ambarasie, bo takiego »sygnału« dotąd jeszcze nie znał. — W wielkim kotle tutejszéj cukrowni znaleziono ciało kobiety, przy którem znajdowała się kartka, a na niéj napisano, że pochodzi ze Szczytna. Czy zachodzi morderstwo lub samobójstwo, dotąd nie wiadomo.

* **Mikołajki** (powiat sztumski). W święto Ofiarowania N. P. Maryi mieliśmy nadwyczajne wesele, a to dla tego, że się odbyło bez ślubu. Otóż przyczyną tego było, że młody pan przybywał z Westfalii, a powinien tam dać na zapowiedzie, czego uczynić zaniechał. Nie otrzymawszy więc potrzebnych świadectw, o ślubie kościelnym mowy być nie mogło. Ponieważ jednak wszystko było przygotowane, a goście zaproszeni, przeto uczta weselna odbyła się, jakby wszystko było w porządku.

* **Chełmża.** W sobotę obchodzili tu państwo Sobieccy dyamentowe wesele w gronie dzieci, wnuków i prawnuków. Jubilaci liczą 86 i 88 lat i są czerstwi i zdrowi. Błogosławieństwa w kościele udzielił im własny wnuk, ks. kapelan Sobiecki z Kartuz. — Małżonkowie Kilkis obchodzili w niedzielę złote wesele. Tak mąż jako i żona pracują już przeszło 50 lat w familii p. Deuble w Papowie. Zostali też od chlebodawcy sowicie obdarzeni. Cesarz podarował 30 mr. — 20-go b. m. o 3 godz. w nocy spalił się dom handlarza Józefa Sawickiego przy ulicy Chełmińskiéj. Ogień tak szybko się rozszerzył, że z głównego budynku nie można było nic wyratować, a nawet trzéj młodzi ludzie zginęli w płomieniach. Są to pachołcy szewieccy Bogumił Behrend i Julian Horn, jako też uczeń cukierniczy Wieniarski. Jednego trupa znaleziono klęczącego przy łóżku, drugi był całkiem zwęglony, trzeciego jeszcze nie znaleziono.

* **Grudziądz.** Sąd przysięgłych skazał ciesielczyka S. z Jelenicy za pogwałcenie staréj kobiety na rok cuchthauzu, a robotnika H. za to samo przestępstwo, popełnione na osobie choréj na umyśle, na rok więzienia.

* **Golub.** Na włości Owieczkowie pokąsał wściekły pies bydło. Padło 7 dojnych krów na wściekliznę, a prawdopodobnie padnie więcéj. Masło z tych krów nakazała władza zakopać. — Aresztowano tu dwóch żydów z Dobrzynia, którzy na targu w Kowalewie wykradli kobiecie z kieszeni 40 marek.

* **Brodnica.** Izba karna skazała wyższego sekundanera Hempla, ucznia tamtejszego gimnazyum, za publiczną obrazę w klasie profesora dr. B. na 8 dni więzienia. Czy podobny sposób wywłóczenia spraw czysto wewnętrznych szkoły zapobieży dalszym możliwym wybrykom młodzieży, o tem prawie powątpiewaćby można.

* **Kwidzyn.** W obwodzie sądu nadziemiańskiego kwidzyńskiego odebrali sędziowie nadzorujący rozkaz, żeby donieść, ile Polaków adwokatów i Polaków sędziów przy sądach poszczególnych jest zatrudnionych. Sędziowie śledzą, gdzie się Polacy ci, a nawet ich rodzice rodzili, jak ich matka z domu się nazywa itp. Również mają zlecenie donieść przy adwokatach o rozległości ich praktyki.

* **Bydgoszcz.** Malotkowa, która przed miesiącem oblała dr. Augstein twarz wodą chlorkową, otrzymała za to 3 lata więzienia.

* **W Lesznie** ściął kat Reindel wdowę Matytdę Heinze z Sarnowy. Heinzowa skazaną była na śmierć za otrucie męża swego. Wraz z nią skazał sąd na śmierć kochanka jéj Heilmana, który jéj w wykonaniu zbrodni téj pomagał. Ponieważ jednakże okazało się, że głównym sprawcą zbrodni była Heinzowa a nie Heilman, cesarz zamienił mu karę śmierci na dożywotne ciężkie więzienie. Dodać jeszcze wypada, że zbrodnicza ta para udała się była po dokonaniu zbrodni do Ameryki, lecz i tam dosięgła ich jeszcze ręka sprawiedliwości pruskiéj. Na życzenie rządu zostali aresztowani i odstawieni do Niemiec.

* **W Mikstacie** (w Poznańskiem) przybywa na pocztę co miesiąc staruszka po rentę na starość, licząca dziś 101 lat życia! Pochodzi ona z Przygodzic i odbywa co miesiąc daleką drogę do miasta, wynoszącą blizko 6 kilometrów, o własnych siłach. Rzadka to czerstwość w tym wieku.

* **W Hamburgu** wybuchł wielki strejk robotników portowych. Dotychczas porzuciło pracę 5000 robotników. Koledzy ich z Bremeny i Antwerpii oświadczyli, że okrętów hamburskich, naładowanych przez robotników, którzy się do strejku nie przyłączyli lub z innych stron sprowadzeni zostali, wyładowywać nie będą.

* **Z Westfalii.** Donosiliśmy już o strasznem nieszczęściu w kopalni »General Blumenthal« pod Reklinghausen w dniu 19-go b. m. z powodu zapalenia się gazów. Dotąd wydobyto 25 ciał nieżywych i 5 poranionych. Między uduszonymi jest 10 Polaków. Oto ich nazwiska: 1) Michalczak Marcin, żonaty, 2) Bremlarz Stanisław, 3) Wojtysiak Piotr, 4) Wieczorek Józef, żonaty, 5) Biedzyński Antoni, żonaty, 6) Mikołajczak Piotr, 7) Piekarz Jan, 8) Lemański Jan, żonaty, 9) Kubiak Antoni, 10) Janasiak Tomasz. W szybie pracowało razem 32 ludzi, 30 wydobyto, 2 jeszcze nie znaleziono; między uduszonymi jest także kierownik robót w szybie, z wyjątkiem trzech wszyscy byli katolicy.

* **Z Thale** we Westfalii proszą wychódzcy polscy usilnie o pomoc i opiekę duchowną i piszą: »Smutnie nam tu na obczyźnie, bo raz tylko w roku przystępowaliśmy do Stołu Pańskiego, do czego przysposabialiśmy się w ojczystym języku od 1 do 8 maja. Teraz znowu pragnęlibyśmy odprawić spowiedź św. w ojczystym języku, lecz nie ma przed kim się spowiadać. A przecież jesteśmy gotowi do zapłacenia kosztów. Niestety prośby nasze i starania nie odnoszą dotąd żadnego skutku. Może który z kapłanów z ojczyzny przybędzie do nas, za porozumieniem się ze zwierzchniczą władzą! Tymczasem abonujemy pisma polskie i katolickie, aby się utrzymać we wierze i narodowości, ale smutno nam bez żywego słowa!

ROZMAITOŚCI.

Jak łatwo przenieść się zdarza szkarlatynę, podaje pewien lekarz (Grassel) w piśmie publicznem. W pewnej osadzie zachorowała 9-letnia dziewczynka, będąca na wychowaniu u babki. Rodzice tejże otrzymali list od owej babki z doniesieniem, że córeczka ich chora. Listem tym bawił się synek, a braciszek chorej dziewczynki brał go w usta i po 6 dniach zachorował tak samo, mimo, że w całej okolicy nie było objawu tej choroby; odległość zamieszkań wynosiła 40 kilometrów. Drugi przypadek zdarzył się w Bretanii. Pewna pani z córką mieszkająca otrzymała list od syna z Niemiec. Syn ów donosi, że przebył właśnie chorobę szkarlatyny i że obecnie łupież ma na ciele, który z niego opada. Prawdopodobnie szczątki tej łupieży dostały się do listu, i oto matka z córeczką zachorowały na szkarlatynę — matka umarła, a córeczka wyzdrowiała. Szkarlatyna dla tego jest tak zaraźliwą, że bakcyle w kształcie łupieży z człowieka przychodzącego do zdrowia pływają w powietrzu, dostają się do ust innych ludzi i tym sposobem ich zarażają. Z tego powodu chorych, a zwłaszcza do zdrowia po szkarlatynie przychodzących należy jak najstaranniej odłączać od innych ludzi.

Dowcipny egzekutor. Jeden z znanych przedsiębiorców budowlanych w Berlinie, którzy to tuczą i bogacą się krzywdą biednych rzemieślników budowlanych, winien był pewnemu budowniczemu 4000 mr., których zapłacić nie chciał, jakkolwiek opływał w dostatki. Budowniczy wyskarżył tę kwotę, ale jéj ściągnąć nie mógł, bo wszystko w mieszkaniu przedsiębiorcy należało do jego żony. Egzekutor, któremu budowniczy powierzył ściągnąć należytość tę, wziął się atoli na dobry sposób i dopiął celu. Dowiedział się oto, że pan przedsiębiorca wyprawia wielką kolacyą i bal. Udał się więc do mieszkania jego krótko przed przybyciem gości, a dla zmylenia czujności służby ubrał się po balowemu. Wpuszczony do salonu wyjął nagle z kieszeni fraku akta i bez ceremonii opieczętował całą zastawę srebrną i porcelanową, poczém oddalił się, zwróciwszy poprzednio uwagę pani domu na to, że oderwanie tych pieczęci bez po-

---

umiesz ty czytać?

— Tak panie — odmruknął stary Turek. Wyjąłem więc z kieszeni pismo od naszego konsula i księcia i trzymałem mu je przed oczami.

— Widzisz, Habib — rzekłem — możesz tu zarobić sto piastrów! — Musielibyście bracie Franciszku widzieć, jakie oczy wtenczas stary Turek zrobił. A więc odrzekłem, sto piastrów za małą przysługę. Na oazie znajduje się mały chłopiec, którego musimy dostać.

— Żywego czy umarłego, Panie?

— Naturalnie żywego; za umarłego nic nie dostaniesz.

— Dobrze, będziesz go miał żywego, Panie, tak jak się Habib nazywam.

Ledwie więc przyjechaliśmy do posiadłości korsarza, zaraz się stary Turek wziął do dzieła. Skoro zobaczył pełnomocnika, zawołał na niego:

— He, Zaki, w imię potężnego księcia, wydaj nam tego chłopca którego pan twój tutaj ukrył!

— Oho — zaśmiał się odstępca — jakoś się dobrze znasz na rozkazywaniu, jednakże dopóki pisma od księcia nie pokażesz, nie mogę ci niczem służyć.

Tego się Habib niespodziewał, najprzód się nieco zastanowił, potem dał mi znak, abym bliżej przystąpił, a żem się całej rozmowie dobrze mógł przysłuchać, wyjąłem zaraz mój list i pokazałem go pełnomocnikowi.

Rzeczywiście, bracie, nie mogę wam powiedzieć, kto się więcej zląkł, ja, czy pełnomocnik. Na pierwszy rzut oko poznałem w Zakim odstępcę. Jak można sobie wystawić, wcale mu przyjemnem nie było spotkać się oko w oko z chrześcianinem. Nie trwało jednak długo, jak Zaki ochłonął z pierwszego przestrachu, poczem już zaczął bezczelnie odpowiadać, że chłopca nie ma u siebie. To właśnie było, o com się najwięcej obawiał. Zapewne chłopca tak dobrze schowano, że i najściślejsze poszukiwania do niczegoby nie doprowadziły. Habibowi, jak się było można tego spodziewać, taki stan rzeczy się również nie podobał, chciał on bowiem jak najprędzej owe sto piastrów zarobić. Bez żadnych ceregieli więc, rozkazał on swym ludziom, aby upartego pełnomocnika na ziemi rozciągnęli i wymierzyli mu dwadzieścia pięć razów na gołe podeszwy. Nie pomogły odstępcy żadne krzyki i prośby, nawet moje prośby były daremnemi. Po wymierzeniu tej kary, żądał Habib jeszcze raz, aby mu Zaki chłopca wydał; gdy się jednakowoż ten na brodę proroka przysięgał, chciał mu znowu taką samą porcyą kazać wyliczyć, lecz udało mi się wkrótce rozgniewanego Turka od tego odwieść i przystąpiliśmy do przetrząsania jak najdokładniejszego domu. W tym czasie wziąłem odstępcę na stronę i zaklinałem go na wszystko, aby mi powiedział, co z chłopcem uczynili. Nadaremnie ofiarowałem mu aż trzysta cekinów, ciągle obstawał przy swem twierdzeniu, że chłopca u niego nie ma. Powiadał, że Achmed znów go od niego wziął z powrotem i zapewne dotychczas chłopca sprzedał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zwolenia sądu pociąga za sobą dotkliwą karę. I rzeczywiście po upływie pół godziny otrzymał całą kwotę wraz z kosztami i procentami. Pan przedsiębiorca bowiem, nie chcąc zblamować się przed gośćmi, w lot postarał się o pieniądze.

Najnowsza maszyna drukarska rotacyjna, t. zw. »octubul«, drukuje i falcuje na godzinę 96000 egzemplarzy 8 stronnic obejmującéj gazety. Egzemplarze maszyna automatycznie przelicza i librami układa. Cylindry téj maszyny obracają się mniéj więcéj 200 razy na minutę, a mimo to może być każdéj chwili wstrzymaną. Papier w rolach, używany do téj maszyny przez 1 godzinę, ma 4 do 6 stóp szerokości, a 33½ mil angielskich długości. Każda taka maszyna zajmuje 25 stóp 6 cali × 11 stóp 8 cali powierzchni i jest 13 stóp i 8 cali wysoka. Do obsłużenia takiéj maszyny potrzeba 10 ludzi, z których 4 jest ciągle zajętych sprzątaniem egzemplarzy z deski wykładowéj.

Kto najdłużéj żyje. W obecnéj chwili przeszło 3883 mieszkańców Bułgaryi przekroczyło setkę lat. Potém idą Rumuni z 1084, oraz Serbowie z 578 starcami stuletnimi. Następne miejsca w długowieczności zajmują: Irlandczycy, Hiszpanie, Francuzi, Anglicy, Niemcy, Szkoci, Norwegczycy, Szwedzi, Belgowie, Duńczycy, Szwajcarowie. Najstarszymi ludźmi na świecie w obecnéj chwili są podobno: murzyn Bruno Cetrim, zamieszkały w Buenos Ayres, liczący 150 lat, i mieszkaniec Moskwy, Kustrym, liczący 140 lat wieku. O nas przy téj statystyce zapomniano jak zawsze.

Niezwykła walka zwierząt odbyła się niedawno temu w cyrku w Perpignan we Francyi. Na uwiązanego niedźwiedzia wypuszczono byka, który z wściekłością rzucił się na niego. Niedźwiedź wyrwał się z łańcucha i skoczył na krzesła i ławy między publiczność. Powstał straszny popłoch. Wszystko rzuciło się ku wyjściu, tratując się wzajem. Wiele osób odniosło bardzo ciężkie rany. Rozszalałego niedźwiedzia zastrzelił ostatecznie obecny na przedstawieniu żandarm.

Po włosku. Z powodu przybycia księżniczki czarnogórskiéj Heleny do włoskiego miasteczka Bari, wydały władze charakterystyczną odezwę, która brzmi jak niżéj: »Obywatele! Jest waszym obowiązkiem oczyścić ulice z błota. — Bielizny podartéj i brudnéj nie wywieszajcie w oknach. — Dzieci nagie nie powinny włóczyć się po ulicach. — Kozy, krowy, kury i pijacy mają pozostać w zamknięciu. — Nie wolno na ulicę wylewać nieczystości i wysypywać śmieci. — Dorożkarze nie mogą mieć podartéj liberyi. Pozwala im się przebrać w mundury policyantów. Stańmy się godnymi synami naszych przodków!« Musi tam zwykle panować ładny porządek!

Dwa razy powieszony. W miasteczku Kirkgahatcz (Azya Mniejsza) przed dniami kilku miał być stracony słynny herszt bandy zbójeckiej, Izmail Dżemilal, przezwany Karabasz-Haiduk (czarnogłowy zbój). Ów 34-letni bandyta rozpoczął swój »zawód« od 14 roku życia i dokonał 26 morderstw, nie używszy do tego żadnej innej broni, prócz swych żelaznych pięści. Otóż na placu miejskim w Kirkagahatcz ustawiono szubienicę. Kat zarzucił Haidukowi pętlicę od stryczka, lecz zbój zręcznie bardzo uchwycił ją w zęby i zawisł na niej, nie na szyi. Wisiał nieruchomo i sądzono, że już nie żyje — wszyscy się rozeszli, oprócz lekarza, Reszyda beya, który wedle przepisu miał śmierć stwierdzić. Ku wielkiemu zdziwieniu przekonał się, że wisielec żyje i jest zdrów. Karabasz przez półtora godziny utrzymywał się w powietrzu na szczękach i miał zamiar, gdyby go nocą złożono na cmentarzu, uciec niepostrzeżenie. Niewiele brakło, aby plan się udał. Zawiódł go jednak, bo sprowadzono znowu kata, który już tym razem dobrze pętlicę zarzucił i mocno ją ściągnął.

Koszta wyboru prezydenta Stanów Zjednoczonych wynoszą za czas od 1 sierpnia do dnia wyboru w listopadzie 150 do 200 milionów marek. Dwie trzecie tej sumy składają bogaci ludzie, ciągnący bezpośrednie zyski z wyboru prezydenta, fabrykanci, dyrektorowie publicznych zakładów, jak kolei itd.

Ceny targowe w Olsztynie.

Z dnia 24 listopada 1896.

Pszenica	za 200 funtów	15,47—15,95 m.
Żyto	za 200 funtów	11,75—12,00 m.
Jęczmień	za 200 funtów	11,32—12,08 m.
Owies	za 200 funtów	11,47—13,00 m.
Siano	za 200 funtów	05,20—00,00 m.
Słoma pr.	za 200 funtów	03,40—00,00 m.
Kartofle	za 200 funtów	04,30—05,10 m.
Groch biały	200 funtów	13,93—14,83 m.
Wołowina	za funt	00,35—00,70 m.
Wędzoną słoninę	za funt	00,65—00,80 m.

Targ na bydło w Berlinie.

Z dnia 21 listopada 1896.

Spędzono 3370 sztuk bydła rogatego. Płacono za I kl. 85—90 mr., za II kl. 51—55 mr., za III kl. 44—49 mr., za IV kl. 37—42 mr.

Świń spędzono 11155. Płacono za I kl. 47—49 mr., za II kl. 44—46 mr., za III kl. 41—43 mr.

Cieląt spędzono 1286. Płacono za I kl. 59—62 fen., za II kl. 54—58 fen., za III kl. 49—53 fen. za funt wagi mięsa.

Skopów spędzono 9050. Płacono za I kl. 43—47 fen., za II kl. 38—42 fen. za funt wagi mięsa.

Specyalna sprzedaż
ubiorów dla mężczyzn i chłopców
Moritz Pfingst
Olsztyn, rynek nr. 20
w dawniejszym składzie H. Schöneberga
poleca
Paletoty zimowe
od 8 marek począwszy.
Burki,
ciężka materya z dobrą podszewką od 11 marek.
Płaszcze Hohenzollern,
szare, niebieskie i czarne od 15 marek.
Jopy zimowe
z ciepłą podszewką od 5 marek.
Ubrania
w najlepszéj dobroci od 7 marek.
Ubrańka dla dzieci.
Ubrania do ślubu i towarzyskie
we wszystkich wielkościach i cenach.
Koszule wełniane, ubrania, spodnie, kamizelki do polowania, bieliznę, parasole, pończochy, szelki, krawaty, rękawiczki.

Rzeczywiście rzetelna wyprzedaż z powodu zmiany interesu.
Szanownéj Publiczności miejscowéj jak i zamiejscowej donoszę niniejszym, że z powodu
innego przedsiębiorstwa
cały mój zapas towarów
wyprzedaję.
Zapasy te składają się z tow. manufakturyjnych, jak: materyi na suknie, bielizny, trykotów, płótna, stołowizny, sukna itd. Daléj konfekcya damska, jak: żakiety, płaszcze dla kobiet, dziewcząt i dzieci. Konfekcya dla mężczyzn, jak: paltoty, płaszcze, burki, całe ubrania, spodnie, kamizelki itd., również materye na całe ubrania.
Ceny **zniżyłem** tak znacznie, że każdy z mych odbiorców zadowolony zostanie.
O moich innych przedsięwzięciach późniéj ogłoszę.
Max Fischer,
Prosta ulica 10.

W środę, dnia 2 grudnia w południe o 1-szej sprzedawać będę mą **posiadłość,** składającą się z łąk, lasu i torfowiska w całości 210 mórg, w parcelach. Kupującym poczeka się za resztą spłaty.
Kornalewski
w Gietkowie.

Baczność!
Panom gospodarzom polecam moje znane z swej dobroci środki przeciw
zołzom i kolkom u koni.
Środki te są wielokrotnie jako najlepsze i najpewniejsze uznane. Polecam więc takowe wszystkim tym panom gospodarzom, którzy dbają o swój inwentarz jak najusilniej.
Cena każdego środka 50 fen.
Wł. Chrościelewski
w Gietrzwałdzie.

2 uczniów,
synów porządnych rodziców, przyjmie natychmiast w naukę
szewstwa
Jakób Schurrmann,
mistrz szewski w Olsztynie,
Oberquerstrasse,
obok ewangielickiego kościoła.

2 uczniów,
synów porządnych rodziców, przyjmie w naukę piekarstwa
J. Gerlitzki,
mistrz piekarski
Olsztyn, Górne przedmieście (Obervorstadt) nr. 7.

Kalendarze na rok 1897:
Maryański - - - - - - - 60 fen.
Gońca Wielkopolskiego - - 60 fen.
Pozuański - - - - - - - 50 fen.
Nadwiślanin - - - - - - 25 fen
Regensburger Marienkalender 60 fen.
poleca drukarnia
„Gazety Olsztyńskiéj“.

Koniak, rum i wina
poleca we wielkim wyborze
OTTO GAUER Następca
WARTEMBORK.

Drukiem nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. P.)